



Uderzenie w drzewo pod Zalewem. Poznaj wersję policji i wersję kierowcy

data aktualizacji: 2019.02.06



Kontrowersyjna wtorkowa kolizja pod Zalewem. Według policji zawinił kierowca, ten jednak, choć w stresie po zdarzeniu mandat przyjął, nie do końca zgadza się z taką oceną zaistniałej sytuacji. - *Nie dostosował prędkości do panujących warunków* - tak brzmi wersja funkcjonariuszy. - *Nie tak powinno wyglądać zimowe utrzymanie wojewódzkiej drogi - odbija piłeczkę kierowca*. Na zdjęciach z miejsca zdarzenia widać, że do czarnej drogi faktycznie było daleko...

Mowa o kolizji, do jakiej doszło we wtorek, 5 lutego około godziny 13:50 na drodze wojewódzkiej pomiędzy Zalewem a Bartami. 35-letni mężczyzna prowadził osobowego opla vectrę, a razem z nim podróżowała pasażerka, kobieta w wieku 60 lat.

Niestety, w pewnym momencie kierowca stracił panowanie nad pojazdem, który uderzył w drzewo. To fakty, które potwierdza zarówno Komenda Powiatowa Policji w Iławie, jak i kierowca wspomnianego opla. Co do oceny sytuacji zgody już jednak nie ma.

Mundurowi obarczyli winą za spowodowanie zdarzenia, na szczęście niegroźnego, kierowcę.

- Po przyjeździe na miejsce policjanci wstępnie ustalili, że 35-latek kierujący samochodem osobowym marki Opel na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo - poinformowała nas w imieniu ławskiej KPP mł. asp. Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy jednostki. - Mężczyzna za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany mandatem.

Ten mandat (w wysokości 220 zł) i 6 punktów karnych kierowca przyjął, ale jeszcze nie opłacił i teraz zastanawia się, co z tym fantem zrobić. Po przemyśleniu sprawy na spokojnie, gdy już opadły emocje po kolizji, nie do końca czuje się winny.

- Droga nie była posypana. Na jezdni były lodowe koleiny i bruzdy śniegowe - podnosi mężczyzna, a na zdjęciach z miejsca widać, że faktycznie panowały wtedy bardzo trudne warunki. - Uważam, że droga wojewódzka o takiej godzinie powinna być inaczej przygotowana. Dopiero po zdarzeniu, około godziny 14:30, jechała pługopiaskarka - dodaje kierowca.

Na swoje usprawiedliwienie 35-latek ma też kolejny argument. Podkreśla, że prędkość, którą policjanci uznali później za niedostosowaną do warunków, wynosiła zaledwie 40-45 km/h, a autem z automatyczną skrzynią biegów, do tego dość ciężkim, bardzo trudno w takiej sytuacji manewrować.

- Dziś mogę spojrzeć na to "trzeźwym okiem", bo wczoraj martwiłem się o pasażerkę. Na szczęście nic poważnego się nie stało. Oboje po zdarzeniu zgłosiliśmy się na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Ławie celem przebadania - dodaje kierowca i przyznaje, że jeszcze nie podjął decyzji, czy i ewentualnie co robi w sprawie kolizji. - Zastanawiam się, zbieram informacje - mówi.

Zależało mu także na tym, by kierowców, uczestników tego typu zdarzeń, nie oceniać zbyt szybko i pochopnie...

Kolizja pod Zalewem we wtorek, 5 lutego. Warunki na jezdni były bardzo trudne.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/56949-uderzenie-w-drzewo-pod-zalewem-poznaj-wersje-policji-i-wersje-kierowcy>